

24 września 2007



Zabraknie arbitrów rozstrzygających odwołania

Krajowa Izba Odwoławcza, która ma się zająć rozstrzygnięciem sporów przetargowych, nie powstanie na czas. Zachodzi ryzyko, że nie będzie miał kto wydawać wyroków.

Krajowa Izba Odwoławcza, która ma się zająć rozstrzygnięciem sporów przetargowych, nie powstanie na czas. Zachodzi ryzyko, że nie będzie miał kto wydawać wyroków.

Przy ostatniej nowelizacji prawa zamówień publicznych Sejm gruntownie zreformował system rozstrzygania odwołań od decyzji przetargowej. Dotychczas zajmowało się tym kilkuset arbitrów, którzy na co dzień pracowali w różnych miejscach i dojeżdżali do Warszawy na rozprawy. Teraz orzekać będzie 25 profesjonalistów na stałe zatrudnionych w Krajowej Izbie Odwoławczej.

Najpierw trzeba ich jednak wybrać. Już teraz wiadomo, że nie uda się tego zrobić na czas. Izba, zgodnie z przepisami przejściowymi, powinna zacząć działać 12 października. Tymczasem realny termin to połowa listopada. Dopiero przed kilku dniami zaczęła bowiem działać komisja kwalifikacyjna. Zdaniem części prawników od 12 października dotychczasowi arbitrzy nie powinni już orzekać w sprawach przetargów wszczętych od 11 czerwca, kiedy weszła w życie główna część nowelizacji. Urząd Zamówień Publicznych nie widzi jednak przeszkód.

- Skoro wiele przepisów zacznie obowiązywać dopiero 12 października, wszystkie postępowania wszczęte przed tą datą mogą być rozstrzygane przez dotychczasowych arbitrów - interpretuje przepisy przejściowe Tomasz Czajkowski, prezes UZP.

-Dotychczas wszystkim się wydawało, że z dniem wejścia przepisów o KIO to członkowie Izby powinni rozpoznawać odwołania. Skoro jednak do tego czasu nie zostaną jeszcze powołani, trzeba jakoś wybrnąć z sytuacji. Z tego punktu widzenia interpretacja UZP wydaje się sensowna - uważa Ewa Wiktorowska, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych.

Co do jednego nikt nie ma wątpliwości. Spory dotyczące przetargów wszczętych od 12 października muszą już być rozstrzygane przez członków KIO. Jeśli więc termin ich mianowania będzie przesuwany, pojawi się poważny problem. Wykonawcy nie będą mieli do

kogo się odwoływać. Rozpoznanie odwołań przez arbitrów oznaczałoby bowiem wydawanie wyroków przez organ nieuprawniony.

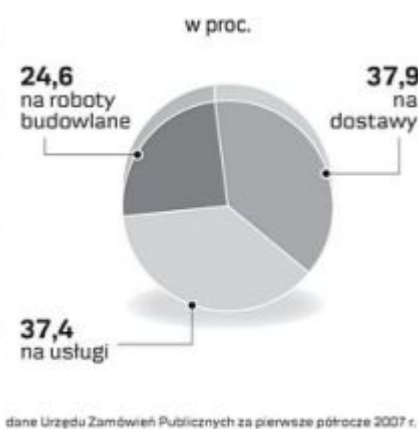
Jak realna jest ta groźba? Wszystko zależy od tego, jak będzie pracować komisja kwalifikacyjna. Na razie nie wiadomo nawet, kiedy odbędzie się egzamin pisemny. Po nim jeszcze musi zostać przeprowadzona rozmowa kwalifikacyjna. Jeśli kandydaci będą się odwoływać od oceny komisji, cała procedura znacznie się wydłuży. Może to oznaczać, że odwołania dotyczące np. ogłoszenia o przetargu, bo takie będą trafiać do Izby w pierwszej kolejności, nie zostaną rozpoznane.

Dlaczego rząd nie zdążył z utworzeniem KIO? Komisja kwalifikacyjna powinna być powołana co najmniej przed miesiącem, a dokonano tego dopiero w ubiegłym tygodniu. Najpierw przedłużały się konsultacje dotyczące jej składu. Gdy stosowny dokument został już sporządzony, z niewiadomych powodów przeleżał prawie miesiąc w Radzie Ministrów, chociaż miał zaledwie dwie strony. Dopiero 14 września został podpisany przez premiera.

Jak często firmy wygrywają spory



Jakie przetargi są kwestionowane



Źródło: www.rzeczpospolita.pl